



żeglował jeszcze szybciej w kierunku dolnego znaku. Na mecie był nokaut. Przewaga ekipy Larry'ego Ellisona i Russella Couttsa wynosiła 15 min i 25 sek. Ostatni raz tak wielka różnica pomiędzy jachtami w America's Cup miała miejsce w 1988 roku, kiedy to „Stars and Stripes” Dennisa Connera pokonywał nowozelandzki KZ-1 o 18 i 21 min.

...I OSTATNI

Po dniu przerwy losy drugiego wyścigu miały rozstrzygnąć się na trasie trójkąta równobocznego. Każdy z boków miał długość 13 mil. Odcinek na wiatr, słaba bryza i wnioski wyciągnięte z pierwszej potyczki to były ostatnie nadzieje obrońców Pucharu. Drugi wyścig rozpoczęto z sześciogodzinnym opóźnieniem, na pięć minut przed limitem czasu. Nerwy najbardziej przeszkadzały ekipie „Alinghi”. Jej sternik i taktycy znów popełnili błąd. Szwajcarzy niezgodnie z przepisami wpłynęli w strefę startową i otrzymali karę. Po krótkim zamieszaniu na pokładzie „Alinghi 5” Amerykanie przepływali linię startu z przewagą 23 sek. Wydawało się, że nie zobaczymy pojedynku godnego wielkiego finału! Jednak Szwajcarzy wybrali prawą stronę trasy, tam dostali korzystną 20-stopniową zmianę kierunku wiatru i uzyskali niemal 600 metrów przewagi. Gdyby jachty miały podobne osiągi, byłaby to być może znaczna przewaga. Amerykański ścigacz z 68-metrowym skrzydłem był jednak bezkonkurencyjny. Górny znak minął z przewagą 27 sekund. Dystans w kierunku boi nr 2 USA-17 wciąż pokonywał szybciej o kilka węzłów i przewaga nadal rosła. Na znaku rufowym różnica czasu wynosiła 2 min i 50 sek. Na mecie „BMW Oracle” był 5 min i 29 sek. wcześniej niż żegnająca się z Pucharem Ameryki załoga „Alinghi”. Wśród kibiców amerykańskiego zespołu zapanował szal radości...



stanął Ernesto Bertarelli. Już w fazie przedstartowej popełnił jednak błąd. Wpływając w pole startowe z lewej strony na lewym halsie, nie ustąpił prawa drogi prawohalsowemu „BMW Oracle” i jeszcze przed rozpoczęciem wyścigu Szwajcarzy dostali karę. Butterworth i Bertarelli odpowiedzieli Amerykanom zmyślną zagrywką. Przetrzymali rywali w linii wiatru i sprawili, że ich łódź straciła przez chwilę sterowność i nie mogła ruszyć. Gdy dano sygnał rozpoczęcia wyścigu, szwajcarski katamaran pędził na linię startu, a wielki amerykański trimaran stał kilkadziesiąt sekund jak wmurowany. Kiedy USA-17 znalazł się na trasie, „Alinghi 5” miał już 650 metrów przewagi.

Wydawało się, że taki dystans będzie trudny do odrobienia i szala zwycięstwa przesunęła się na stronę Szwajcarów. Jednak po kwadransie wszyscy mocno przecierali oczy ze zdziwienia. Spóźniony na starcie trima-

ran Amerykanów rozpędzał się jak z turbodopalaczem (czytaj – z masztem-skrzydłem). Nie dość, że szybko doścignął rywali, to jeszcze z każdą sekundą wyprzedzał bezradnych obrońców Pucharu. Do tego wszystkiego żeglował zdecydowanie ostrzej do wiatru. Z tak zbudowaną przewagą zespół dowodzący USA-17 zarządził nawet zrzucenie genuy. Przy tak ustawionej trasie pierwszego wyścigu, gdzie prędkość, a nie strategia była najważniejsza, Amerykanie już na początku rywalizacji mogli świętować sukces. Nadzieja pojawiła się w szwajcarskim zespole, gdy jachty zbliżyły się do górnego znaku. Strata „Alinghi 5” wynosiła 3 min i 30 sek., czyli prawie 1,5 km, ale załoga Bertarellego wierzyła, że ich jacht na kursach z wiatrem będzie żeglował sprawniej. Urządzenia nawigacyjne wskazywały jednak coś przeciwnego. Amerykański maszt-skrzydło działał bez zarzutu. Trimaran „BMW Oracle”

Na jednym z RIB-ów należących do zwycięzców przedstawiciele Golden Gate Yacht Club przyjmowali wyzwanie do 34. Pucharu Ameryki od Club Nautico di Roma. Akt podpisywali Melinda Erkelens, Norbert Barjurin, Marcus Young (wszyscy GGYC) oraz Alessandra Pandarese i Vincenzo Onorato z Club Nautico di Roma. Tym samym włoski jachtklub stał się oficjalnym Challenger of Record kolejnego America's Cup. Nowi właściciele Pucharu Ameryki, czyli GGYC i Larry Ellison nie podają szczegółów przyszłego formatu regat, ale przebiekują, że chętnie przyjmą do rywalizacji także innych pretendentów (w tym także Team Alinghi). W 2010 roku po dwóch latach sądowych procesów Puchar Ameryki znalazł się na wielkim wirażu, teraz wszyscy mają nadzieję, że szybko wyjdzie na prostą...